

O ekonomii i władzy

Rozmowa z prof. dr hab. Elżbietą MĄCZYŃSKĄ,
prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego



Trwają przygotowania do VIII Kongresu Ekonomistów Polskich, zaplanowanego na koniec listopada br. Jakie oczekiwania wiąże pani z tym wydarzeniem? Co ma być jego przesłaniem?

Zwracam uwagę, że jest to Kongres Ekonomistów Polskich, a nie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zapraszamy przedstawicieli wszystkich środowisk ekonomistów z kraju, a także ekonomistów polskich pracujących i przebywających na stałe za granicą.

Tak szeroka reprezentacja ekonomistów jest istotna, tym bardziej że temat kongresu POLSKA W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ – SZANSE I ZAGROŻENIA wykracza poza ramy krajowe. Chcemy na tym szerokim forum poddać debacie szanse i zagrożenia stojące przed polską gospodarką w najbliższych latach. Będziemy zatem mówić o przyszłości, w ekonomii nie sposób bowiem przecenić podejścia długofalowego, ale jest ono tym trudniejsze, im bardziej burzliwe są przemiany społeczno-gospodarcze. Stwierdzenie, że żyjemy w czasach burzliwych, choć brzmi jak truizm, ma dzisiaj jak chyba nigdy wcześniej, specjalną wymowę. Na naszych oczach kurczy się cywilizacja industrialna, ustępując miejsca innej, nowej, ciągle niedefiniowanej.

Przemiany te przynoszą nie tylko pożądane zmiany, ale także zmiany negatywne, przeważnie na większą skalę aniżeli można było oczekiwać. Niebawem postęp technologiczny i postęp w gospodarce nie idzie, niestety, w dostatecznym stopniu w parze z postępem społecznym i poprawą jakości życia. Najbardziej spektakularne tego przejawy to bezrobocie, zagrożenia dla środowiska naturalnego oraz rozmaite inne patologie w gospodarce, społeczeństwie i polityce. Szczycimy się w Polsce wysokim tempem wzrostu gospodarczego, ale daleko nam do zrównoważonego rozwoju.

Chcemy postawić pytanie: co jest tego przyczyną? Dbanie o zrównoważenie rozwoju to przecież z definicji obowiązek ekonomistów. Ekonomia jest wszakże dziedziną należącą do nauk społecznych. Warto tu przypomnieć sentencję H. Hazlitta, przedstawiciela austriackiej szkoły ekonomicznej: „*Sztuka ekonomii polega na tym, by spoglądać nie tylko na bezpośrednie, ale i na odległe skutki danego działania czy programu; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim*”.

Parafrazując tę sentencję można stwierdzić, że mierzny ekonomista widzi tylko to, co bezpośrednio uderza wzrok i widzi tylko bezpośrednie konsekwencje proponowanego kierunku polityki gospodarczej; dobry patrzy dalej, uwzględniając konsekwencje długofalowe i pośrednie. Mierny specjalista widzi tylko skutki, jakie dana polityka przyniosła lub przyniesie w danym okresie, dobry – bada także skutki w szerszym zakresie i perspektywie.

A jakie są bardziej szczegółowe założenia programowe kongresu?

Od ponad roku grono bardzo prominentnych ekonomistów przygotowuje ramy programowe kongresu. Sporo było kontrowersji wokół wyboru wiodących tematów, bo kongres trwa dwa dni, a proponowanych tematów było bardzo dużo.

Jedno z plenarnych posiedzeń chcemy poświęcić tematowi, który jeden z członków Rady Programowej kongresu, prof. Kukliński określił nieformalnym hasłem „*blaski i nędza polskiej transformacji a przyszłość Polski*”. Chcemy zidentyfikować te elementy transformacji, które dają szansę na dynamizację wzrostu i te czynniki, które ten wzrost hamują i co trzeba zrobić, by je wyeliminować lub przynajmniej ograniczyć.

Do udziału w tej sesji zapraszamy osoby, które nie tylko posiadają dorobek naukowy, ale także praktycznie wpływały na kształt polskiej transformacji. Autorami referatów będą zatem profesorowie – premie-rzy, wicepremierzy do spraw gospodarczych. Ale będą w niej uczestniczyć również ci, którzy polską transformację wnikliwie analizowali i oceniali.

Zapraszamy do udziału w kongresie naukowców i praktyków, reprezentujących różne nurty ekonomii, od liberalizmu, neoliberalizmu po interwencjonizm. Zależy nam na różnorodności opinii i ocen, co stwarza szansę na ich obiektywizację. Debata taka będzie przedmiotem sesji pt. „*Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesnego rozwoju społeczno-gospodarczego*”.

Szczegółowej dyskusji zostaną poddane też kwestie polityki gospodarczej na tle celów i uwarunkowań rozwoju gospodarczego kraju po akcesji do Unii Europejskiej.

Wspomniała pani o kwestii społecznego kontekstu gospodarki...

Z pewnością jedną z wiodących kwestii kongresu będą problemy społeczne. Nie możemy bowiem przechodzić obojętnie wobec faktu, że jesteśmy krajem o najwyższej w UE stopie bezrobocia, wysokim poziomie biedy i wykluczenia społecznego. Jeśli dzisiaj mówi się, że odeszliśmy od epoki industrialnej w kierunku gospodarki opartej na wiedzy, a niektórzy twierdzą nawet, że wkroczyliśmy w epokę opartą na kreatywności człowieka, nie możemy nie zadać pytania, czy ta kreatywność jest możliwa w świecie patologii rodzonej przez długotrwałe bezrobocie i nędzę. Istotne są zwłaszcza koszty, następstwa wynikające z utraty bądź niewykorzystania potencjału kreatywności.

Nowością zbliżającego się kongresu będzie moduł tematyczny, który chcemy poświęcić dyskusji o przedsiębiorczości. Zapraszamy do tej dyskusji prominentnych przedstawicieli biznesu i teoretyków, by poznać i zaprezentować opinie tych, którzy przedsiębiorczości nadają realny wymiar.

I wreszcie kolejny blok problemowy to edukacja. To fundamentalna sprawa dla naszej przyszłości, od poziomu najbardziej powszechnej edukacji, aż po jakość kształcenia wyższego i system edukacji ustawicznej. Także w zakresie ekonomii, bo na tym polu obserwujemy chyba najwięcej zapóźnień i zaniedbań. Mamy co prawda bardzo rozwinięty system kształcenia, także wyższego, ale programy edukacyjne często rozmiągają się z praktyką, co sprawia, że wciąż doświadczamy deficytu wielu zawodów na rynku pracy.

Wiem, że w pracach rady programowej przygotowującej kongres pojawiały się zachęty, by wrócić do dyskusji na temat: jaki ustrój gospodarczy?

W jednym z ostatnich numerów „The Economist” ukazał się artykuł pt. „Błędy na górze”, gdzie znalazłam taką konstatację: miasta i państwa szczęśliwe różnią się między sobą, miasta i państwa nieszczęśliwe też się różnią, ale to, co łączy państwa szczęśliwe to jest to, że mają efektywne systemy gospodarcze i efektywne rządy, a te nieszczęśliwe – odwrotnie.

Ustrój gospodarczy to podstawowy czynnik, który kształtuje powodzenie gospodarki. Wyznacza zasadnicze reguły gry rynkowej i bezpieczeństwa gospodarczego. Jest zatem o czym dyskutować, bo bałagan prawny, zły system podatkowy, brak przejrzystych reguł kontroli jest w stanie zniszczyć wszelką inicjatywę i przedsiębiorczość.

Reguły gry krajowej mają dzisiaj kontekst globalny. Jak zachęcić inwestorów do wchodzenia na rynek, jeśli nie ma jasnych i przewidywalnych reguł gry? Symptomatyczne jest chociażby, że UE zastanawia się teraz, jak poradzić sobie z problemem bankructw, bo „efekt domina” i możliwość globalnego rozprzestrzeniania się „wirusa bankructwa” sprawia, że problem staje się ponadnarodowy. W Niemczech np. zrobiła furorę książka, która pokazywała bezsens regulacji doprowadzających do krachu wiele firm.

A cóż mamy powiedzieć w Polsce? Jeśli mamy do czynienia z tego typu trudnymi problemami, to warto przyjrzeć się modelowi ustroju gospodarczego. War-

to rozpoznać, dlaczego państwo nie wypełnia swej roli należycie i rozważyć, czego powinniśmy się od państwa bezwzględnie domagać.

Ależ naturalnym partnerem dla takiej dyskusji powinni być przedstawiciele władzy, politycy...

Tradycyjnie patronem kongresu był zawsze Prezydent RP. Taki adres został wystosowany również teraz. Zapraszamy także przedstawicieli rządu. Mamy nadzieję, że i tym razem tradycja zostanie podtrzymana.

Ale kiedyś były inne jeszcze instytucje, które pozwalały na kontakt świata nauki oraz władzy. Rozwiązano jednak Radę Strategii Społeczno-Gospodarczej i Radę Polityki Społecznej przy prezesie RM, zlikwidowano nawet Rządowe Centrum Studiów Strategicznych. Może ten dialog z nauką nie jest już dzisiaj potrzebny?

To prawda, zlikwidowano te ciała doradcze. A tego typu doradztwo ekonomiczne ma długie i bogate tradycje. Na fali zmian 1956 roku, powstała Rada Ekonomiczna, której przewodniczącym był prof. Oskar Lange. Ale z organizacjami doradczymi tak bywa. Władza może ich słuchać, ale nie musi. Poprzednie rządy korzystały z raportów i opracowań Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej. Zostały one opublikowane i są dostępne.

Bez względu na to, jaki będzie udział przedstawicieli władzy w obradach kongresu, prześlemy im materiały kongresowe w formie syntetycznej, zawierającej główne tezy referatów, a także zebrane w książce.

A może władza nie przejawia tego zainteresowania, bo nie ma zaufania do świata nauki?

Nie chcę odwoływać się do historii, przypominać nazwisk tak wielkich ekonomistów jak Oskar Lange czy Michał Kalecki i ich roli w światowej ekonomii. Nie o to przecież chodzi. Chcę powiedzieć, że nie można lekceważyć środowiska naukowego ekonomistów polskich, którzy wykształcili nowe pokolenie Polaków robiących kariery w największych centrach światowego biznesu, którzy przyciągają na nasze uczelnie setki studentów z całego świata, zainteresowanych studiami właśnie w Polsce. Polska szkoła matematyczna, ekonometryczna, informatyczna liczy się w świecie. Proszę zważyć, że to nasze środowisko jest inicjatorem unikalnej w świecie Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, dzięki której od 20 lat młode pokolenie – z najbardziej odległych zakątków kraju – zdobywa edukację, pozwalającą na studia i karierę zawodową.

W całym cywilizowanym świecie ci, którzy działają w polityce i podejmują decyzje strategiczne, chcą mieć swoich „saperów biznesu” i „poławiaczy wiedzy”. Zapewniają im to znane w świecie *think tanki*. Niestety, w Polsce nie ma rozwiniętych tradycji korzystania z usług takich instytucji czy organizacji. To – moim zdaniem – niedobrze. O tym, że warto z tego typu doradztwa i informacji korzystać świadczy chociażby znana sentencja Milтона Friedmana: „*To, co sprawia, że ekonomia jest tak fascynująca, to jej fundamentalne zasady, które są tak proste, że każdy jest w stanie je zrozumieć, jednak niewielu je rozumie*”.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ADAM CYMER